

DOI: 10.15290/rtk.2015.14.2.06

*ks. Marek Kluz**Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie  
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie*

## Nadzieja w życiu i postawie moralnej człowieka w świetle encykliki *Spe salvi* Benedykta XVI

### HOPE IN LIFE AND IN MORAL ATTITUDE OF MAN IN THE LIGHT OF THE ENCYCLICAL LETTER *SPE SALVI* POPE BENEDICT XVI

Every man carries within himself a natural disposition to the attitude of hope. It is a particularly precious gift, because it contains a call to man, demanding from him total trust in God. The acceptance of this gift and following its call opens the way to the fullness of Christian life. Theological virtue of hope also helps to define the boundaries of human involvement in worldly matters and supports the maturation for the definitive encounter with Christ. Therefore, it stands at the core of human reference to the world and to the ultimate things. It plays an important role in shaping the hierarchy of values. Practicing hope has a significant influence on the entire moral life of the Christian. This vision of hope and of the necessity of living with such hope was presented by Pope Benedict XVI in his encyclical *Spe Salvi*.

**Key words:** hope, moral life, man, trust in God, salvation, sin.

Każdy człowiek nosi w sobie naturalną dyspozycję do postawy nadziei. Stanowi ona część jego życia od chwili, gdy doświadcza on siebie jako bytu historycznego, stającego się, a więc otwartego na przyszłość, ukierunkowanego na rozwój i na spełnienie siebie coraz doskonalsze

w miarę postępu czasu<sup>1</sup>. Kiedy człowiek nie ma takiej nadziei i zamyka się na to ukierunkowanie z ufnością ku przyszłości, jest nie tylko pełen smutku, ale niejako obumiera w swoim człowieczeństwie<sup>2</sup>. Nie można więc żyć bez jakiejś nadziei, jeśli nie chce się zaprzepaścić swego życia<sup>3</sup>.

Potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć<sup>4</sup>.

W tej perspektywie bardzo ważne jest więc przyjęcie chrześcijańskiej wizji nadziei, która kieruje ku Bogu. Taką chrześcijańską wizję nadziei i konieczność życia taką nadzieją ukazał papież Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi*.

## Rozumienie nadziei

W słownikach językowych pod hasłem „nadzieja” można odnaleźć następujące określenia: oczekiwanie, uczucie, dyspozycja duchowa. Stąd można mówić o nadziei jako o pewnej duchowej dyspozycji i psychologicznym zwróceniu się człowieka ku przyszłości, od której czegoś oczekuje. Papież Benedykt XVI odwołując się do autora *Listu do Hebrajczyków* w swojej encyklice *Spe salvi* podaje przykład takiej właśnie nadziei: „Autor *Listu do Hebrajczyków* w jedenastym rozdziale zamieścił swoistą historię tych, którzy żyją w nadziei oraz są w drodze – historię, która od Abła rozciąga się aż do czasów, w których *List* został napisany”<sup>5</sup>. Tak więc człowiek wybiegając myślą w przyszłość chce ją widzieć coraz lepszą i pełniejszą i w tym sensie jest człowiekiem nadziei<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Por. J. Bajda, *Doczesne zadanie człowieka a nadzieja chrześcijańska*, „Ateneum Kapłańskie” 65(1973), t. 81, s. 73-90. Por. także: I. Okarmus, *Chrześcijańska cnota nadziei*, „Wychowawca” 4(2000), s. 4-6

<sup>2</sup> Por. W. Słomka, *Ku nadziei ocalającej*, [w:] *Nadzieja w postawie ludzkiej. Homo meditans VII*, red. idem, Lublin 1992, s. 95-109. Por. także: idem, *Nadzieja chrześcijańska*, [w:] *Nadzieja w postawie ludzkiej...*, op. cit., s. 131-144.

<sup>3</sup> Jan Paweł II wyraźnie to podkreśla: „Człowiek nie może bowiem żyć bez nadziei: jego życie straciłoby bez niej wszelkie znaczenie i stałoby się nie do zniesienia”. Idem, adhortacja apostołska *Ecclesia in Europa* 10. Por. także: I. Mroczkowski, *Moralna moc chrześcijańskiej nadziei w świetle encykliki „Spe salvi” Benedykta XVI*, „Studia Loviciensia” 10(2008), s. 86-88.

<sup>4</sup> Benedykt XVI, encyklika *Spe salvi* (dalej: SpS) 31. Por. także: I. Mroczkowski, *Moralna moc chrześcijańskiej nadziei...*, art. cyt., s. 86-88.

<sup>5</sup> SpS 13.

<sup>6</sup> Por. SpS 30, 31, 35.

Bez wątpienia postawa nadziei i oczekiwania na lepsze jutro jest postawą powszechną, ale nie ma charakteru jednolitego i przybiera różne formy. Poszczególne formy tejże nadziei są całkowicie różne, a niekiedy nawet wprost i świadomie są sobie nawzajem przeciwstawne. Inną bowiem – jak słusznie zauważa papież Benedykt – jest nadzieja głoszona przez ideologię materialistyczną i komunistyczną, która sprowadza się do oczekiwania na bezklasowe społeczeństwo, wspólnotę dóbr i sprawiedliwy ich podział w ramach ustroju komunistycznego, która zawsze ogranicza się do płaszczyzny doczesnej i wypływa z materialistycznej koncepcji życia ludzkiego<sup>7</sup>. Zupełnie inna natomiast jest według Benedykta nadzieja chrześcijańska, która „pochodzi z rzeczywistego spotkania z Bogiem”<sup>8</sup>. W tej perspektywie – jak twierdzi Papież –

konieczna jest samokrytyka czasów nowożytnych w dialogu z chrześcijaństwem i jego koncepcją nadziei. W takim dialogu również chrześcijanie, w kontekście ich wiedzy i doświadczeń, winni na nowo uczyć się, czym jest ich nadzieja, co mają do zaoferowania światu, a czego natomiast nie mogą ofiarować<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Benedykt XVI opisując w *Spe salvi* nadzieję głoszoną przez ideologię materialistyczną i komunistyczną wskazał na fundamentalny błąd Marksa: „Jednak zwycięstwo ukazało zarazem ewidentny fundamentalny błąd Marksa. Wskazał on bardzo precyzyjnie, w jaki sposób dokonać przewrotu. Nie powiedział jednak, jak sprawy miały się potoczyć potem. Zakładał po prostu, że wraz z pozabawieniem klasy panującej dóbr, z upadkiem władzy politycznej i uspołecznieniem środków produkcji zrealizuje się Nowe Jeruzalem. Wówczas miały bowiem zostać zniesione wszystkie sprzeczności, człowiek i świat ostatecznie pojęliby samych siebie. Odtąd wszystko miało toczyć się samo słuszną drogą, ponieważ wszystko miało należeć do wszystkich, a wszyscy mieli chcieć dla siebie nawzajem dobra. I tak, po zwycięstwie rewolucji Lenin przekonał się, że w pismach mistrza nie było żadnego wskazania, jak postępować. Owszem, mówił on o przejściowej fazie dyktatury proletariatu jako o konieczności, która jednak w następnym okresie miała sama z siebie przestać istnieć. Dobrze znamy tę «fazę przejściową» i wiemy, jak ona się rozwinęła, nie rodząc zdrowego świata, ale pozostawiając za sobą pustoszące zniszczenia. Marks nie tylko nie pomyślał o koniecznym porządku nowego świata – to miało już bowiem być niepotrzebne. To, że nic na ten temat nie mówił, było logicznym następstwem jego projektu. Błąd jego tkwi głębiej. Zapomniał, że człowiek pozostaje zawsze człowiekiem. Zapomniał o człowieku i o jego wolności. Zapomniał, że wolność pozostaje zawsze wolnością, nawet, gdy wybiera zło. Wierzył, że gdy zostanie uporządkowana ekonomia, wszystko będzie uporządkowane. Jego prawdziwy błąd to materializm: człowiek nie jest bowiem tylko produktem warunków ekonomicznych i nie jest możliwe jego uzdrowienie wyłącznie od zewnątrz, przez stworzenie korzystnych warunków ekonomicznych” (nr 21).

<sup>8</sup> SpS 3.

<sup>9</sup> SpS 22.

Teologalna cnota nadziei rozumiana przez Benedykta jako zawieszenie Bogu, w sposób istotny kształtuje postawę człowieka wobec rzeczywistości ziemskich, jak i spraw ostatecznych. Dlatego każdy pragnie i potrzebuje nadziei. Eschatologicznie rozumiany przez niego przedmiot nadziei przekracza granice czasu i przestrzeni. I chociaż można go rozumieć wieloaspektowo, to jednak w swej istocie przedmiotem tym jest Bóg objawiający się, zbawiający i uszczęśliwiający człowieka w Jezusie Chrystusie<sup>10</sup>.

Bóg objawił się w Chrystusie – pisze papież w encyklice o nadziei. Już nam przekazał „substancję” rzeczy przyszłych, i tak oczekiwanie Boga nabiera nowej pewności. Jest oczekiwaniem rzeczy przyszłych wychodząc od terażniejszości, która już została nam dana. Jest to oczekiwanie w obecności Chrystusa, z Chrystusem obecnym, aby dopełniło się Jego Ciało w perspektywie Jego ostatecznego przyjścia<sup>11</sup>.

Zgodnie z nauką *Pisma Świętego* i Tradycją Kościoła Benedykt XVI uczy, że sam Bóg zaszczebia w duszy człowieka nadzieję jako cenny dar, który sprawia, że chrześcijanie nastawiają się duchowo na realizację Królestwa Bożego, w chwalebnym przyjściu Jezusa Chrystusa w Paruzji:

Bóg jest fundamentem nadziei – nie jakikolwiek bóg, ale ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca: każdą jednostkę i ludzkość w całości. Jego królestwo to nie wymagowane zaświaty, umiejscowione w przyszłości, która nigdy nie nadejdzie; Jego królestwo jest obecne tam, gdzie On jest kochany i dokąd Jego miłość dociera. Tylko Jego miłość daje nam możliwość trwania w umiarkowaniu, dzień po dniu, bez utraty zapału, który daje nadzieja w świecie ze swej natury niedoskonałym. Równocześnie Jego miłość jest dla nas gwarancją, że istnieje to, co jedynie mgliście przeczuwamy, a czego mimo wszystko wewnętrznie oczekujemy: życie, które prawdziwie jest życiem<sup>12</sup>.

Nadzieja w swym spełnieniu oznacza dla Papieża oglądanie Boga, wyzwolenie z grzechów i zbawienie od śmierci oraz uszczęśliwiającą komunie z osobami Trójcy Przenajświętszej, z innymi zbawionymi i przemienionym światem, do której dochodzi się przez Chrystusa w Duchu Świętym. Z tego więc jasno wynika, że eschatologiczny charakter życia chrześcijańskiego w praktyce życia wyraża się w postawie nadziei<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Por. I. Smentek, *Wiara jest nadzieją. Teologiczne implikacje encykliki „Spe salvi”*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 12(2013), nr 1, s. 66.

<sup>11</sup> SpS 9.

<sup>12</sup> SpS 31.

<sup>13</sup> Por. J. F. Keenan, *Cnoty na co dzień*, tłum. B. Żak, Kraków 2003, s. 59-64.

## Nadzieja w kontekście zaangażowania w sprawy doczesne i wieczne

Nie ulega wątpliwości, że podstawowym rysem nadziei chrześcijańskiej jest wezwanie do zaangażowania i to nie tylko w sprawy wieczne, ale także w sprawy doczesne<sup>14</sup>. Na ten fakt zwrócił uwagę także Benedykt XVI w *Spe salvi*:

Każde poważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją. Jest nią przede wszystkim w takim sensie, że w ten sposób usiłujemy wypełnić nasze małe i większe nadzieje: wywiązać się z takiego czy innego zadania, które ma znaczenie dla dalszej drogi naszego życia; przez własne zaangażowanie przyczynić się do tego, aby świat był bardziej promienny i ludzki, i aby tak otwierały się drzwi na przyszłość<sup>15</sup>.

Zaangażowanie w sprawy doczesne wypływa bezpośrednio z faktu przyjęcia Dobrej Nowiny i bycia wszczepionym poprzez wiarę w Chrystusa oraz przyjęcia odpowiedzialności za szerzenie Królestwa Bożego. Dla Papieża było czymś oczywistym, że ostateczne spełnienie się przedmiotu nadziei urzeczywistnia się w realizowaniu się czasowych wartości dla siebie, jak i dla innych. W encyklice pisze wyraźnie:

Nadzieja w sensie chrześcijańskim jest też zawsze nadzieją dla innych. I jest to nadzieja czynna, w której walczymy, aby rzeczy nie zmierzały ku „perwersyjnemu końcowi”. Jest ona czynna również w tym sensie, że utrzymujemy świat otwarty na Boga<sup>16</sup>.

Tak więc chrześcijańskiej nadziei nie może być nic obce, co doczesne, co przyczynia się do zagwarantowania warunków dla rozwoju człowieka, zarówno w wymiarze doczesnym, jak i wiecznym, albowiem wartości doczesne warunkują spełnienie nadziei wiecznej.

Koniecznym jest zatem przyjęcie postawy zaangażowania w sprawy doczesne, ponieważ każdy czyn odpowiada wieczności. Nadzieja jest oczekiwaniem dóbr przyszłych, ale uczynki płynące z miłości Chrystus uczynił warunkiem osiągnięcia tych wartości. Konieczność zaangażowania Benedykt tłumaczył tym, że każdy człowiek otrzymał od Chrystusa konkretne zadanie do spełnienia na ziemi i od nich to zależy wieczność. Człowiek w dzień Sądu Ostatecznego zda rachunek z darów, jakie otrzymał od Zbawiciela, ale także i jak je spożytkował.

<sup>14</sup> Por. W. Słomka, *Nadzieja chrześcijańska...*, op. cit., s. 141; S. Moysa, „*Teraz trwają te trzy*”, Warszawa 1986, s. 145-151; S. Moysa, *Nadzieja zawieść nie może*, Warszawa 1981, s. 150-152.

<sup>15</sup> SpS 35.

<sup>16</sup> SpS 34.

Zachęcał więc każdego, by miał przed oczami cel, którym jest Bóg i niebo:

Przy całej świadomości „wartości dodatkowej”, jaką ma „niebo”, zawsze pozostaje prawdą, że nasz sposób postępowania nie jest obojętny dla Boga, zatem nie jest też obojętny dla rozwoju historii. Możemy otworzyć samych siebie i świat, aby wkroczył Bóg: Bóg prawdy, miłości i dobra. Dokonali tego święci, którzy jako „pomocnicy Boga” przyczynili się do zbawienia świata<sup>17</sup>.

W rozumieniu Papieża nadzieja jest życiem w tym świecie, ale równocześnie jakby nie z tego świata. W numerze 30 encykliki przekonuje, że „choć jest niezbędne nieustanne zaangażowanie na rzecz poprawy świata, lepszy świat jutra nie może stanowić właściwego i wystarczającego zakresu naszej nadziei”<sup>18</sup>. Z tego wynika, że chrześcijanin powinien zaakceptować wszystko w świecie, co pomaga mu zrealizować prawdziwy rozwój siebie i świata, w spokojnym i pełnym nadziei patrzeniu na przyszłość. Człowiek nie może więc absolutyzować świata, ani swojego miejsca w tym świecie. Ma obowiązek zająć postawę dystansu, a swoje pragnienia kierować ku niebu. Papież Benedykt przypomina *List do Rzymian*, który „mówi, że chrześcijanie tu na ziemi nie mają stałej ojczyzny, ale szukają przyszłej (por. 11, 13-16)”<sup>19</sup>. Rola nadziei w kontekście życia i zaangażowania chrześcijanina w świecie polega zatem na wnoszeniu równowagi, harmonijnego zespolenia tego co „już”, z tym co „jeszcze nie”. Broni ona przed zwątpieniem, pesymizmem, rezygnacją z budowania lepszego świata, twórczego kształtowania go w sobie i braciach<sup>20</sup>.

Prawdziwa nadzieja chrześcijańska nie zdejmuje z człowieka odpowiedzialności za ten świat, ale pogłębia ją i umacnia zarówno z punktu widzenia jego moralnej postawy, jak i z perspektywy eschatologicznego wymiaru świata. Zachowanie właściwej proporcji między tym co doczesne a tym co wieczne, daje jedynie teologalna cnota nadziei. Ona bowiem kształtuje właściwe postawy i wyznacza granice odpowiedzialnego zaangażowania. „Taki kierunek – według Papieża – musimy nadać naszej myśli, jeśli chcemy zrozumieć, ku czemu dąży

<sup>17</sup> SpS 35.

<sup>18</sup> SpS 30.

<sup>19</sup> SpS 4.

<sup>20</sup> Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie. Tom I. Świat i wspólnota*, Lublin 1997, s. 83. Por. także: S. Olejnik, *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, Warszawa 1985, s. 36; W. Polak, *Życie w Chrystusie. Teologiczny wymiar życia moralnego*, Gniezno 1997, s. 67.

chrześcijańska nadzieja, czego oczekujemy od wiary, od naszego bycia z Chrystusem”<sup>21</sup>.

## Zawierzenie Bogu istotnym rysem nadziei chrześcijańskiej

Oprócz wezwania do zaangażowania w przekazie Benedykta niezwykle istotnym rysem nadziei chrześcijańskiej jest także postawa wierności i całkowitego zawierzenia siebie Bogu i to we wszystkich wymiarach życia<sup>22</sup>. Zaufanie Bogu pomaga człowiekowi przetrwać trudności życiowe i przeciwstawić się pokusie zniechęcenia i rozpaczy<sup>23</sup>. Wzorem postawy nadziei są ludzie święci: „Święci, ponieważ byli pełni wielkiej nadziei, potrafili przejść wielką drogę «bycia-człowiekiem» w taki sposób, jak to przed nami zrobił Chrystus”<sup>24</sup>. Szczególną rolę w czynieniu naszej nadziei niezawodną Papież przypisuje Najświętszej Maryi Pannie, którą nazywa Gwiazdą nadziei. Maryja już w momencie Zwiastowania stała się znakiem spełnienia się nadziei mesjańskiej i przez swoje *fiat* przyczyniła się do jej wypełnienia poprzez swoje dzieje.

Któż bardziej niż Maryja – pisał Benedykt – mógłby być gwiazdą nadziei dla nas – Ona, która przez swoje „tak” otworzyła Bogu samemu drzwi naszego świata; Ona, która stała się żyjącą Arką Przymierza, w której Bóg przyjął ciało, stał się jednym z nas, pośród nas „rozbił swój namiot” (por. J 1, 14)? (...). Dzięki Tobie, przez Twoje „tak”, nadzieja tysiącleci miała stać się rzeczywistością, wejść w ten świat i w jego historię. Pochyliłaś się przed wielkością tego zadania i powiedziałaś „tak”: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38)<sup>25</sup>.

Tak więc Maryja w istotny sposób przyczynia się do niezawodności nadziei wiecznej i spełniania się tego wszystkiego, co w wymiarze czasu jest niezbędne dla ostatecznego dobra Jej ufających.

Jednak, zdaniem Benedykta, prawdziwe spotkanie z nadzieją jest możliwe jedynie przez Chrystusa. On stanowi centrum życia nadzieją dla każdego chrześcijanina i źródło każdej nadziei wierzących w Niego:

<sup>21</sup> SpS 12. Por. także: *Katechizm Kościoła Katolickiego* (dalej: KKK) 1025

<sup>22</sup> Por. SpS 8-9.

<sup>23</sup> Por. M. Wójtowicz, *Pedagogika nadziei i jej zbawcza moc – refleksje nad encykliką „Spe salvi” Benedykta XVI*, „Horyzonty Wychowania” 6(2007), s. 136.

<sup>24</sup> SpS 39.

<sup>25</sup> SpS 49-50.

Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje „aż do końca”, do ostatecznego „wykonało się!” (por. J 13, 1; 19, 30). Jezus, który powiedział o sobie, że przyszedł na świat, abyśmy mieli życie i mieli je w pełni, w obfitości (por. J 10, 10), wyjaśnił nam także, co oznacza „życie”: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17, 3). Życie w swojej pełni jest relacją z Tym, który jest źródłem życia. Jeśli pozostajemy w relacji z Tym, który nie umiera, który sam jest Życiem i Miłością, wówczas mamy życie. Wówczas „żyjemy”<sup>26</sup>.

Moc Chrystusa, która ujawnia niezawodność nadziei z Nim związanej zajaśniała szczególnie w misterium paschalnym, co zresztą wyraźnie podkreśla Papież w *Spe salvi*:

Człowiek jest dla Boga tak bardzo cenny, że On sam stał się człowiekiem, aby móc współcierpieć z człowiekiem, w sposób rzeczywisty, w ciele i krwi, jak to nam przedstawia opis Męki Jezusa. Stąd w każde cierpienie ludzkie wszedł Ktoś, kto je z nami dzieli i znosi; stąd w każdym cierpieniu jest odtąd obecne *con-solatio*, pocieszenie przez współcierpiącą miłość Boga, i tak wschodzi gwiazda nadziei<sup>27</sup>.

Misterium paschalne Chrystusa zrodziło nas do „żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego i niewiedzącego” (1 P 1,3-4). Śmierć i Zmartwychwstanie zachęcają więc do bezgranicznej nadziei. Obecność Ducha Świętego w sercu chrześcijanina pozwala mu zrozumieć tajemnicę Chrystusa jako apel do nieograniczonej ufności w stosunku do Boga, który objawił się w Chrystusie jako Bóg-Miłość. Papież Benedykt utrzymywał, że zaufanie Bogu pomaga człowiekowi przetrwać trudności życiowe i przeciwstawić się pokusie zniechęcenia i rozpacz. Pomaga również opanować niszczącą siłę strachu. Strach bowiem przeszkadza w dobrym działaniu i pcha do złych czynów. Pod jego wpływem człowiek jest gotowy nawet wyrzec się Boga<sup>28</sup>.

## Cierpliwość, wytrwałość i odwaga szczególnymi znakami nadziei

Szczególnym znakiem nadziei, wprost jej owocem – jak słusznie zauważył Benedykt XVI – jest cierpliwość, gdyż przypomina ona człowiekowi o Bożych obietnicach, których spełnienia jest pewny

<sup>26</sup> SpS 27.

<sup>27</sup> SpS 39.

<sup>28</sup> Por. SpS 12, 23, 45.



i których oczekuje. „Umiejętność oczekiwania – pisze Papież – połączonego z cierpliwym znoszeniem prób jest dla wierzącego niezbędna, aby mógł «dostać spełnienia obietnicy» (por. Hbr 10, 36)”<sup>29</sup>. Cnota cierpliwości pozwala również w sposób szczególny przezwyciężyć wszelkie przeszkody i trudy życia<sup>30</sup>.

Zdaniem Benedykta w kształtowaniu życia moralnego chrześcijan nadzieja rodzi też wytrwałość, pozwala spokojnie znosić ciężar życia, ból przemijania i bliskość śmierci. Jest działaniem nastawionym na zwycięstwo dobra. Chrześcijanin umocniony nadzieją osiągnięcia zbawienia powinien – za zachętą i wzorem Chrystusa – wziąć swój krzyż z poddaniem się woli Bożej i nieść go wytrwale do końca<sup>31</sup>.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że papież Benedykt widział w krzyżu Chrystusa znak nadziei chrześcijańskiej. W tym krzyżu uczestniczy każdy człowiek poprzez swoje cierpienia, które dają się wyjaśnić tylko w tej perspektywie:

Człowiek jest dla Boga tak bardzo cenny, że On sam stał się człowiekiem, aby móc współcierpieć z człowiekiem, w sposób rzeczywisty, w ciele i krwi, jak to nam przedstawia opis Męki Jezusa. Stąd w każde cierpienie ludzkie wszedł Ktoś, kto je z nami dzieli i znosi; stąd w każdym cierpieniu jest odtąd obecne „con-solatio”, pocieszenie przez współcierpiącą miłość Boga, i tak wschodzi gwiazda nadziei<sup>32</sup>.

Ale cierpienia jako daru Boga Ojca, które jest czymś nieodłącznym od ludzkiej egzystencji Papież nie odczytywał w kategoriach kary za grzechy, lecz w perspektywie zbawczej. Przez to, że w krzyżu zarówno tym z Golgoty, jak i w krzyżu ludzkich cierpień jest obecny Chrystus, ma on moc odkupieńczą:

Ogniem, który spala a równocześnie zbawia, jest sam Chrystus, Sędzia i Zbawiciel. Spotkanie z Nim jest decydującym aktem Sądu. Pod Jego spojrzeniem topnieje wszelki fałsz. Spotkanie z Nim przepala nas, przekształca i uwalnia, abyśmy odzyskali własną tożsamość. To, co zostało zbudowane w ciągu życia, może wówczas okazać się suchą słomą, samą pyszałkowatością, i zawalić się. Jednak w bólu tego spotkania, w którym to, co nieczyste i chore w naszym istnieniu, jasno jawi się przed nami, jest zbawienie. Jego wejrzenie, dotknięcie Jego Serca uzdrawia nas przez bolesną niewątpliwie przemianę, niczym „przejście przez ogień”. Jest to jednak błogosławione cierpienie, w którym święta

<sup>29</sup> SpS 9.

<sup>30</sup> Por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* 39. Por. także: Por. K. Misiaszek, *O nadziei w wychowaniu*, „Studia Bobolanum” 3(2009), s. 33-42.

<sup>31</sup> Por. SpS 46.

<sup>32</sup> SpS 39. Por. także: SpS 37.

moc Jego miłości przenika nas jak ogień, abyśmy w końcu całkowicie należeli do siebie, a przez to całkowicie do Boga. Jawi się tu również wzajemne przenikanie się sprawiedliwości i łaski: nasz sposób życia nie jest bez znaczenia, ale nasz brud nie plami nas na wieczność (...). Ten brud został już bowiem wypalony w Męce Chrystusa. W chwili Sądu Ostatecznego doświadczamy i przyjmujemy, że Jego miłość przewyższa całe zło świata i zło w nas. Ból miłości staje się naszym zbawieniem i naszą radością<sup>33</sup>.

Cierpienie, zdaniem Benedykta, pełni też funkcję oczyszczającą ludzkie serce z wszelkiego przywiązania do grzechu<sup>34</sup>. Ostatecznie jednak krzyż pozostawał dla niego pewną tajemnicą, przed którą człowiek może tylko z pokorą pochylić się i nie uzyskawszy pełnej odpowiedzi przyjąć wobec Opatrzności postawę zawierzenia. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że właściwe odczytanie cierpienia może dokonać się tylko poprzez pryzmat wiary w Jezusa Chrystusa i Jego zbawcze dzieło oraz nadzieję, która pozwala wejść w głąb tajemnicy cierpienia<sup>35</sup>. Papież wyraźnie to podkreśla:

Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim, prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością<sup>36</sup>.

W ujęciu Benedykta nadzieja inspirowana dobrem eschatologicznym daje siłę i odporność duchową. Budzi odwagę do życia, przewycięża bojaźń przed śmiercią, która jest ostatecznie zgodą nie na śmierć, ale na życie wieczne z Bogiem. Nadzieja wzmacnia też męstwo w głoszeniu prawdy i w jej obronie oraz w realizowaniu sprawiedliwości<sup>37</sup>. Uwalnia człowieka od lęku przed niepewnością jutra, a podstawą jest odkupienie dokonane przez Chrystusa,

odkupienie (...) ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej teraźniejszości: teraźniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać

<sup>33</sup> SpS 47.

<sup>34</sup> Por. SpS 38.

<sup>35</sup> Por. M. Tatar, *Chrześcijańska nadzieja jako czynnik rozwoju człowieka i świata w encyklice „Spe salvi” Benedykta XVI*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 22(2009), nr 2, s. 129-130. Por. także: R. Kostecki, *Tajemnica współżycia z Bogiem. Zagadnienie cnót teologicznych wiary, nadziei i miłości*, Kraków 1983 s. 127-146.

<sup>36</sup> SpS 37.

<sup>37</sup> Por. SpS 35, 36, 39.

i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi<sup>38</sup>.

## Związek nadziei z modlitwą, radością i postawą czuwania

Najgłębszym źródłem chrześcijańskiej nadziei jest modlitwa. W nauczaniu Benedykta modlitwa jest szkołą nadziei, jest „pierwszym istotnym miejscem uczenia się nadziei”<sup>39</sup>. Jak każda szkoła, również modlitwa wymaga pracy i pełnego zaangażowania.

Teologia  
moralna

W modlitwie – podkreśla papież – człowiek powinien uczyć się, o co prawdziwie powinien prosić Boga – co jest godne Boga. Musi uczyć się, że nie może modlić się przeciw drugiemu. Musi uczyć się, że nie może prosić o rzeczy powierzchowne i wygody, których pragnie w danym momencie – ulegając małej, fałszywej nadziei, która odwodzi go od Boga. Musi oczyszczać swoje pragnienia i nadzieje. Musi uwalniać się od ukrytych kłamstw, którymi zwodzi samego siebie: Bóg je widzi, a w odniesieniu do Boga człowiek również musi je uznać<sup>40</sup>.

Modlitwa ukazuje więc prawdziwy bodziec chrześcijańskiej nadziei. Dlatego każdy chrześcijanin powinien wzbudzać nadzieję i ufność zwłaszcza podczas modlitwy. Dzięki modlitwie zacieśnia się więź z Bogiem, co prowadzi do umocnienia nadziei<sup>41</sup>.

Nadzieję w postawie chrześcijanina wyraża także radość<sup>42</sup>. Wynika to – jak twierdzi Benedykt XVI – z faktu przyjęcia na serio Radosnej Nowiny, która niesie orędzie o Bogu objawiającym i zbawiającym, orędzie o powołaniu człowieka do udziału w życiu Boga. Owocem nadziei jest optymizm chrześcijański, nie ten, który zamyka oczy na braki i niedoskonałości świata, lecz ten, który pozwala przezwyciężyć napotykaną zło. Dlatego w kształtowaniu życia moralnego chrześci-

<sup>38</sup> SpS 1. Warto w tym miejscu przypomnieć też słowa papieża Jana Pawła II wzywające do przezwyciężania w sobie lęku: „Wezwanie «Nie lękajcie się!» musimy odczytywać w bardzo szerokim wymiarze. W pewnym sensie było to wezwanie pod adresem wszystkich ludzi, wezwanie do przezwyciężenia lęku w globalnej sytuacji współczesnego świata, zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie, na Północy i na Południu. Nie lękajcie się tego, coście sami stworzyli, nie lękajcie się świata, tych wszystkich ludzkich wytworów, które coraz bardziej stają się dla człowieka zagrożeniem! Nie lękajcie się wreszcie siebie samych!”. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 160.

<sup>39</sup> SpS 32.

<sup>40</sup> SpS 33.

<sup>41</sup> Por. S. Sojka, *Modlitwa drogą do świętości*, Kraków 2011, s. 168-173.

<sup>42</sup> Por. KKK 1821. Por także: S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Teologia moralna T. 4*, Warszawa 1989, s. 128-129.

jan nadzieja oddaje ogromne usługi, przeciwstawiając się bierności, lenistwu i pesymizmowi. Papież w encyklice *Spe salvi* wzywa więc wszystkich chrześcijan do tego, by byli w tym świecie czytelnym znakiem niewzruszonej nadziei<sup>43</sup>.

Nadzieja chrześcijańska jest również głęboko złączona z postawą oczekiwania na nadejście Pana. Według Benedykta

w *Nowym Testamencie* to oczekiwanie Boga, to stawanie po stronie Boga zyskuje nowe znaczenie: Bóg objawił się w Chrystusie. Już nam przekazał „substancję” rzeczy przyszłych, i tak oczekiwanie Boga nabiera nowej pewności. Jest oczekiwaniem rzeczy przyszłych wychodząc od terażniejszości, która już została nam dana. Jest to oczekiwanie w obecności Chrystusa, z Chrystusem obecnym, aby dopełniło się Jego Ciało w perspektywie Jego ostatecznego przyjścia<sup>44</sup>.

W swej encyklice Papież wielokrotnie zwraca uwagę na to, że oczekiwanie chwalebного Objawienia się Jezusa Chrystusa ma być dominującym motywem całego życia chrześcijańskiego. Ten aspekt nadziei jest zawarty w słowach samego Chrystusa, który wzywał do czuwania w kontekście nadchodzącego Królestwa Bożego (por. Łk 12,35-40)<sup>45</sup>. Nadzieja chrześcijańska nie jest zatem biernym oczekiwaniem ludzi wierzących w Chrystusa na ostateczne spełnienie się nowego życia, lecz aktywnym dążeniem do pełnego spotkania z Bogiem „twarzą w twarz” (por. 1 Kor 13,12). To właśnie sprawia, że chrześcijanin jest człowiekiem nadziei i do uzasadnienia takiej nadziei jest wezwany każdy chrześcijanin<sup>46</sup>.

Należy przy tym pamiętać, że w tej pielgrzymce nadziei kroczy nie tylko poszczególny człowiek, ale także cała wspólnota wierzących. Benedykt jednoznacznie stwierdza w encyklice *Spe salvi*, że

Zbawienie zawsze było rozumiane jako rzeczywistość wspólnotowa. *List do Hebrajczyków* mówi o „mieście” (por. 11, 10.16; 12, 22; 13, 14), a więc o zbawieniu wspólnotowym (...). Nie ma konieczności, byśmy omawiali tutaj wszystkie teksty, w których pojawia się wspólnotowy charakter nadziei<sup>47</sup>.

<sup>43</sup> Por. SpS 35, 36.

<sup>44</sup> SpS 9.

<sup>45</sup> Por. J. Nagórny, *Życie nadzieją w świetle Pisma św.*, [w:] *Nadzieja w postawie ludzkiej...*, op. cit., s. 107-109.

<sup>46</sup> Por. H. Szmulewicz, *Ostateczny kierunek wychowania: spełnienie się nadziei życia wiecznego*, [w:] D. Ciszek, M. Urbańska (red.), *W poszukiwaniu sensu wychowania*, Tarnów 2006, s. 32-33.

<sup>47</sup> SpS 14.

Podobne myśli dotyczące wspólnotowego wymiaru nadziei zawarł Papież także w dalszej części swej encykliki:

Nikt nie żyje sam. Nikt nie grzeszy sam. Nikt nie będzie zbawiony sam. Nieustannie w moje życie wkracza życie innych: w to, co myślę, mówię, robię, działam. I na odwrót, moje życie wkracza w życie innych: w złym, jak i w dobrym (...). W ten sposób wyjaśnia się ostatni ważny element chrześcijańskiego pojęcia nadziei. Nasza nadzieja zawsze jest w istocie również nadzieją dla innych; tylko wtedy jest ona prawdziwie nadzieją także dla mnie samego. Jako chrześcijanie nie powinniśmy pytać się jedynie: jak mogę zbawić siebie samego? Powinniśmy również pytać siebie: co mogę zrobić, aby inni zostali zbawieni i aby również dla innych wzeszła gwiazda nadziei? Wówczas zrobię najwięcej także dla mojego własnego zbawienia<sup>48</sup>.

Tak więc nadzieja nie jest tylko nadzieją indywidualistyczną, ale także wspólnotową. Nadzieja ta stanowi wyraz przymierza zawartego przez Boga ze swoim ludem<sup>49</sup>.

## Nadzieja a grzech

W swojej encyklice o cnocie nadziei Benedykt XVI wskazuje również na grzechy przeciwko nadziei. Albowiem, jego zdaniem, nie wszyscy otwierają się na ten nadprzyrodzony dar. Jest wielu takich, którzy świadomie i dobrowolnie odrzucają Miłosierdzie Boże, niszczą w sobie miłość i pragnienie prawdy i w ten sposób odchodzą z drogi wiodącej do zbawienia.

Są ludzie – z bólem stwierdza Papież – którzy całkowicie zniszczyli w sobie pragnienie prawdy i gotowość kochania. Ludzie, w których wszystko stało się kłamstwem; ludzie, którzy żyli w nienawiści i podeptali w sobie miłość. Jest to straszna perspektywa, ale w niektórych postaciach naszej historii można odnaleźć w sposób przerażający postawy tego rodzaju<sup>50</sup>.

Przyczyną takich zachowań jest zamieranie aktów wiary, zaniedbywanie modlitwy, tłumienie wyrzutów sumienia, przecenianie wartości materialnych i przyjemnościowych, zwątpienie w wartości religijno-moralne i możliwość ich realizacji<sup>51</sup>.

<sup>48</sup> SpS 48.

<sup>49</sup> Por. J. Alfaro, *Chrześcijańska nadzieja a wyzwolenie człowieka*, tłum. S. Głowa, Warszawa 1975, s. 32.

<sup>50</sup> SpS 45.

<sup>51</sup> Por. K. Bukowski, *Grzechy przeciwne nadziei*, [w:] *Katolicyzm A-Z*, red., Z. Pawlak, Poznań 1982, s. 282-283.

Oczywiście Papież nie ogranicza grzechów przeciw nadziei tylko do tych ewidentnych sytuacji, ale podkreśla z naciskiem, że przeciwko nadziei grzeszą także ci, którzy odrzucają bycie znakiem chrześcijańskiej nadziei dla współczesnego świata, którzy nie podejmują współpracy z innymi, aby przetwarzać świat w miejsca pełne nadziei. Przeciw nadziei grzeszą również wszyscy nadużywający bogactw tego świata, przy jednoczesnym ponizaniu i uciskaniu biednych, głosząc im przy tym uspokajającą nadzieję na lepszy byt w przyszłym świecie. Wrogami nadziei są ci, którzy odrzucają postawę miłosierdzia wobec innych, a także wszyscy pełni apatii, obojętności wobec spraw Zbawienia bliźnich i świata<sup>52</sup>.

Mówiąc na temat grzechów przeciw nadziei papież Benedykt uświadamia jednocześnie, że chrześcijanin, który nie ma nadziei, nie może być nigdy dobrym chrześcijaninem. Natomiast chrześcijanin niedoskonały w nadziei jest niedoskonały w chrześcijańskim życiu. Taki człowiek nie będzie też przejawiał jakiegokolwiek ochoty w czynieniu dobra i nie zrobi nic, co mogłoby powodować jego moralny i duchowy rozwój. Papież podkreśla wielokrotnie w swej encyklice, że ten kto chce osiągnąć Zbawienie musi rozwijać swą nadzieję i oprzeć ją na Miłosiernym Bogu. Powinien również pamiętać, że nadzieja nie wyklucza wysiłku, trudu i współpracy z łaską Bożą, bo mieć nadzieję, a nie robić nic dobrego, to łudzić się i być zuchwałym. Chrześcijanin musi więc mieć nadzieję Zbawienia wiecznego, bo to obiecał mu Bóg. Papież pisze o tym bardzo jasno:

Sąd Boży jest nadzieją, zarówno dlatego, że jest sprawiedliwością, jak i dlatego, że jest łaską (...). Niemniej jednak łaska pozwala nam wszystkim mieć nadzieję i ufnie zmierzać ku Sędziemu, którego znamy jako naszego „Rzeczownika”, Parakletos (por. 1 J 2, 1)<sup>53</sup>.

Chrześcijanin powinien też mieć nadzieję i ufać, że jest możliwe pozbywanie się wad i grzechów, wtedy gdy do osobistego wysiłku w tym kierunku zostanie dołączona pomoc samego Boga, Jego łaska i moc<sup>54</sup>.

\* \* \*

Na podstawie niniejszej analizy trzeba jednoznacznie stwierdzić, że nadzieja – podobnie jak wiara i miłość – odgrywa kluczową rolę

<sup>52</sup> Por. SpS 13-15.

<sup>53</sup> SpS 47.

<sup>54</sup> Por. S. Chrobak, *Wychowanie „czynną nadzieją” w perspektywie encykliki „Spe salvi”*, „Horyzonty Wychowania” 8(2009), s. 217-220. Por. także: K. W. Meissner, *Wiara. Nadzieja. Miłość*, Katowice 2006, s. 48-51.

w kształtowaniu życia chrześcijańskiego. Dla papieża Benedykta stanowi ona szczególnie cenny dar, gdyż w niej zawarte jest wezwanie skierowane do człowieka, żądające od niego całkowitego zaufania Bogu. Przyjęcie tego daru i pójście za jego wezwaniem otwiera drogę do pełni życia chrześcijańskiego. Teologalna cnota nadziei pomaga też określić granice ludzkiego zaangażowania w sprawy doczesne i wspiera w dojrzewaniu na ostateczne spotkanie z Chrystusem. Stoi zatem u podstaw ludzkich odniesień do świata jak i do rzeczy ostatecznych. Pełni ważną rolę w kształtowaniu hierarchii wartości. Praktykowanie nadziei, a także wiary i miłości ma istotny wpływ na całe życie moralne chrześcijanina, tworząc nowego człowieka na podobieństwo Chrystusa.

Teologia  
moralna

**Słowa kluczowe:** nadzieja, Benedykt XVI, życie moralne, człowiek, zaufanie Bogu, zbawienie, grzech.

### Bibliografia:

1. Alfaro J., *Chrześcijańska nadzieja a wyzwolenie człowieka*, tłum. S. Głowa, Warszawa 1975.
2. Bajda J., *Doczesne zadanie człowieka a nadzieja chrześcijańska*, „Ateneum Kapłańskie” 65(1973), t. 81.
3. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*.
4. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*.
5. Bukowski K., *Grzechy przeciwne nadziei*, [w:] *Katolicyzm A-Z*, red., Z. Pawlak, Poznań 1982.
6. Chrobak S., *Wychowanie „czynną nadzieją” w perspektywie encykliki „Spe salvi”*, „Horyzonty Wychowania” 8(2009).
7. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*.
8. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994.
9. *Katechizm Kościoła Katolickiego*.
10. Keenan J. F., *Cnoty na co dzień*, tłum. B. Żak, Kraków 2003.
11. Kostecki R., *Tajemnica współżycia z Bogiem. Zagadnienie cnót teologicznych wiary, nadziei i miłości*, Kraków 1983.
12. Meissner K. W., *Wiara. Nadzieja. Miłość*, Katowice 2006.
13. Misiaszek K., *O nadziei w wychowaniu*, „Studia Bobolanum” 3(2009).
14. Moysa S., *Nadzieja zawieść nie może*, Warszawa 1981.
15. Moysa S., „*Teraz trwają te trzy*”, Warszawa 1986.
16. Mroczkowski I., *Moralna moc chrześcijańskiej nadziei w świetle encykliki „Spe salvi” Benedykta XVI*, „Studia Loviciensia” 10(2008).
17. Nagórny J., *Postannictwo chrześcijan w świecie. Tom I. Świat i wspólnota*, Lublin 1997.
18. Nagórny J., *Życie nadzieją w świetle Pisma św.*, [w:] W. Słomka (red.), *Nadzieja w postawie ludzkiej. Homo meditans VII*, Lublin 1992.
19. Okarmus I., *Chrześcijańska cnota nadziei*, „Wychowawca” 4(2000).

20. Olejnik S., *Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Teologia moralna T. 4*, Warszawa 1989.
21. Olejnik S., *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, Warszawa 1985.
22. Polak W., *Życie w Chrystusie. Teologicalny wymiar życia moralnego*, Gniezno 1997.
23. Słomka W., *Ku nadziei ocalającej*, [w:] W. Słomka (red.), *Nadzieja w postawie ludzkiej. Homo meditans VII*, Lublin 1992.
24. Słomka W., *Nadzieja chrześcijańska*, [w:] W. Słomka (red.), *Nadzieja w postawie ludzkiej. Homo meditans VII*, Lublin 1992.
25. Smentek I., *Wiara jest nadzieją. Teologiczne implikacje encykliki „Spe salvi”*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 12(2013), nr 1.
26. Sojka S., *Modlitwa drogą do świętości*, Kraków 2011.
27. Szmulewicz H., *Ostateczny kierunek wychowania: spełnienie się nadziei życia wiecznego*, [w:] D. Ciszek, M. Urbańska (red.), *W poszukiwaniu sensu wychowania*, Tarnów 2006.
28. Tatar M., *Chrześcijańska nadzieja jako czynnik rozwoju człowieka i świata w encyklice „Spe salvi” Benedykta XVI*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 22(2009), nr 2.
29. Wójtowicz M., *Pedagogika nadziei i jej zbawcza moc – refleksje nad encykliką „Spe salvi” Benedykta XVI*, „Horyzonty Wychowania” 6(2007).